STUDIA SOCJOLOGICZNE 2014, 3 (214)
ISSN 0039−3371

Kaja Kaźmierska
Uniwersytet Łódzki

AUTOBIOGRAFICZNY WYWIAD NARRACYJNY – KWESTIE ETYCZNE I METODOLOGICZNE W KONTEKŚCIE ARCHIWIZACJI NARRACJI

W artykule odnosząc się do współczesnych tendencji archiwizacyjnych rozważam etyczne i metodologiczne aspekty związane z metodą wywiadu narracyjnego stosowanego w socjologii. Jednym z postulatów etycznych, ale też i po części założeń metodologicznych, jest anonimizacja rozmówcy oraz wszelkich szczegółów jego biografii, które umożliwiłyby identyfikację opowiadającego. Na ogół nie prosi się też rozmówcy o podpisanie zgody na wykorzystanie jego opowieści. Zarazem relacja między badaczem a opowiadającym oparta jest na regule zaufania wybiegającej poza ów wymóg. Osobną kwestią, do której również zamierzam się odnieść, jest „ponadczasowość" narracji i ich historyczna wartość w kontekście różnych projektów badawczych oraz reinterpretacja tego typu materiału.

Główne pojęcia: autobiograficzny wywiad narracyjny; historia mówiona; archiwizacja.

Wprowadzenie

Pierre Nora, wyjaśniając fenomen zdynamizowania pamięci w ostatnich dekadach, podkreśla, że miniony wiek, a przede wszystkim czasy współczesne, odznaczają się wyjątkową dynamiką zmian we wszystkich wymiarach życia społecznego. Ich tempo wzrosło w drugiej połowie minionego stulecia (i dalej wzrasta). To z kolei wzmocniło poczucie nieprzekładalności perspektyw, zwłaszcza jeśli kolejne pokolenia wkraczają w inaczej wyglądający świat. Chociaż postęp technologiczny zdaje się ilustrować ten proces w sposób najbardziej obrazowy, to jest on „jedynie" impulsem dla doświadczenia jakości zachodzących zmian. W społeczeństwie współczesnym odczuwamy niepewność przyszłości, nie potrafimy jej bowiem przewidzieć na podstawie procesu międzygeneracyjnego przekazu, a niekiedy nawet wyobrazić sobie przebiegu coraz bardziej dynamicznego tempa rozwoju. Niejednokrotnie to, co do niedawna należało do *science fiction*, nie tylko w sferze technologii, ale i stylu życia, form percepcji i nadawania sensu rzeczywistości, staje się realne. Niepewność przyszłości skłania więc, zdaniem Nory, do zwracania się ku przeszłości. Francuski historyk twierdzi zatem, iż brak pewności, jaka wiedza o nas może być użyteczna dla następnych pokoleń, skłania do bezkrytycznego utrwalania teraźniejszości i pamięci o społeczeństwie współczesnym. Skoro bowiem historia nie jest w stanie dostarczyć przekonujących wizji przyszłości, pojawia się poczucie „obowiązku pamięci", której źródłem są emocje towarzyszące stracie (Nora 2002: 61). Pogląd taki podzielają też

Katedra Socjologii Kultury, e-mail: kajakaz@uni.lodz.pl

inni historycy. „Kiedy pytanie »dokąd właściwie idziemy« okazuje się coraz bardziej bezpłodne, ludzie zaczynają je zastępować pytaniem »skąd myśmy tutaj przyszli«" (Maier 2002: 83). Znajduje ono swój wyraz w różnych formach aktywności, np. w bardzo rozpowszechnionych ostatnio, amatorskich badaniach genealogicznych własnych rodzin prowadzących do rozwijania prywatnych archiwów, w budowaniu archiwów zawierających historie mówione, wreszcie rozwoju archiwów wszelkich danych empirycznych, które zdefiniowane są jako dane jakościowe.

Niewątpliwie zamysł systematycznego archiwizowania danych empirycznych związany jest również z rozwojem technologii informacyjnych otwierających nieograniczone możliwości zapisu i przechowywania wszelkiego typu danych na nośnikach cyfrowych. Od czasu utworzenia w 1993 roku na Uniwersytecie w Essex ESRC Qualitative Data Archival Resource Centre (Qualidata) – pierwszego archiwum dla gromadzenia różnego typu materiałów jakościowych (np. wywiadów swobodnych, fokusowych, obserwacji itp.), wprowadzona została kolejna zmiana technologiczna umożliwiająca archiwizowanie nagrań w formie cyfrowej. Znaczące poszerzenie zasobów archiwów odnieść można zarówno do ilości materiału (taniej jest zarchiwizować nagranie niż transkrypcję, za której sporządzenie trzeba dodatkowo zapłacić) jak też jego nowej formy[1]. Rzec zatem można, że obserwowana współcześnie popularność działań zmierzających do archiwizowania danych jakościowych związana jest zarówno z duchem kultury współczesnej (wymuszającej zapis przeszłości w sytuacji permanentnej zmiany), jak i cywilizacji (rozwoju nowoczesnych technik rejestrowania i przechowywania danych).

Marian Golka (2009: 118–121), nazywając Internet „bezkresnym oceanem pamięci", zwraca uwagę, że daje on w zasadzie nieograniczone możliwości archiwizacji. Tutaj może najpełniej uobecnić się Norowska pamięć archiwalna z kompulsywną wręcz potrzebą zapisu wszystkiego, co związane jest z przeszłością. Pisząc o archiwach w ogóle (a zatem nie tylko tych internetowych) Golka zwraca uwagę na etymologię słowa archiwum – po grecku *archeion* – urząd i wskazuje, że proces archiwizacji związany był zazwyczaj z określonym celem instytucjonalnym:

„Dlatego warto zadać pytanie, czym kierowali się twórcy różnych archiwalnych zbiorów. Co skłaniało ich do zachowania pewnych dokumentów czy świadectw? Co skłaniało ich do przeciwstawiania się zniszczeniu, do odkładania czegoś na późniejsze czasy?" (tamże, s. 95). Przedstawione tu pytania, skierowane wobec wielowiekowego procesu archiwizacji dokumentów, przenieść można do badań społecznych i połączyć z obecną tendencją/przymusem archiwizacji. Na postawione dziś pytanie, co zachować z materiałów empirycznych, odpowiedź brzmi: wszystko. W jakim celu? Porównawczym, uzupełniającym, reinterpretacyjnym dla przyszłego badacza. Dlaczego? Bo staje się to elementem procedury badawczej, bo uznajemy, że powi-

[1] Oczywiście nie chodzi tu o bezwzględnie rozumianą nowość – nagrania głosu istniały od dawna, jednak zmianę tę można porównać do przewrotu, jaki dokonał się w momencie wprowadzenia fotografii cyfrowej. Mimo że fotografia istniała od dawna, dopiero aparaty cyfrowe w pełni (proces ten rozpoczął się już w dobie jednorazowych aparatów fotograficznych) uczyniły fotografię mechanizmem demokratyzacji wszelkich form ludzkiego doświadczenia (Urry 2007: 205).

nien być to ogólnodostępny zasób, gdyż nie tylko badacz jest wyłącznym dysponentem swoich badań, ale również ich sponsor, który coraz częściej nakłada na badacza obowiązek archiwizacji i upublicznienia swoich materiałów.

Pytania te sugerują, że na tle rewolucji technologicznej dokonuje się rewolucja metodologiczna, i w jakiejś mierze, epistemologiczna. W Polsce zaczynamy takie pytania dopiero zadawać. Myślę, że zanim sformułujemy na nie odpowiedzi na poziomie indywidualnie stosowanych praktyk oraz instytucjonalnie określających je wymogów, warto zwrócić uwagę, co w tym obszarze dzieje się w zachodnioeuropejskich uniwersytetach, placówkach badawczych, instytucjach finansujących projekty.

Problem archiwizacji danych jakościowych – perspektywa europejska

Jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku w Wielkiej Brytanii jedynie 10% danych pochodzących z badań jakościowych było archiwizowanych (Mauthner, Parry i Backett-Milburn 1998: 733). Zresztą, jak i w innych krajach, wiele materiałów zaginęło[2], zostało zniszczonych lub zalegało/zalega w szafach instytutów, katedr czy mieszkaniach badaczy. Brak należytego namysłu nad wartością zebranych materiałów spowodowany był odmienną od dzisiejszej świadomością metodologiczną. W naukach społecznych, poza historykami traktującymi dokumenty z należytą ostrożnością (jednak i oni opowieściom świadków nie przypisywali przecież statusu źródła historycznego), materiały jakościowe traktowane były często instrumentalnie jako dane w badaniach, nie zaś jako wartość sama w sobie. Chociaż potencjalnie świadomość wartości materiału była nieco większa wśród badaczy posługujących się metodą biograficzną, nie przełożyło się to znacząco na systematyczne działania archiwizacyjne[3]. Konieczność archiwizacji dziś coraz częściej uznawana jako standard

[2] Przykładem takiej sytuacji mogą być opisywane przez Krystynę Lutyńską, w przeprowadzonym przeze mnie wywiadzie, badania nad młodą inteligencją: *„Myśmy tu w Łodzi pierwsi właśnie w okresie odwilży, kiedy socjologia wróciła na uniwersytety, Szczepański zaczął ze swoimi uczniami robić na szeroką skalę badania empiryczne. Zaczęło się od konkursu na pamiętniki dla młodych inteligentów. To jest ewenement pewien, bo to był pierwszy konkurs po stalinizmie, który został ogłoszony. Ja w tym bardzo czynnie uczestniczyłam. Pisaliśmy odezwę i potem zbieraliśmy te materiały. Konkurs skierowany był do młodej inteligencji. I ogromne materiały dostaliśmy. Dostaliśmy 766 tych pamiętników. Niektóre bardzo grube, bardzo ciekawe. Bo wtedy ludzie, tuż po odwilży, ludzie się otworzyli. Pisali do nas o prześladowaniach, o okresie wojny, o prześladowaniach po wojnie. Właśnie byli akowcy, byli jacyś tam ziemianie, to wszystko się nagle otworzyło i pisało szczerze. Ale pisali również i ubowcy, bo po odwilży był taki krótki okres tendencji żeby tych dawnych prawda aparatczyków, którzy nie mieli wykształcenia, którzy byli tacy tępi, usuwać. Potem werbowano do tej tajnej służby takich z wykształceniem, trochę mądrzejszych. Więc pisali również i tacy dawni ci ubowcy, którzy wyżalali się. No więc to było fantastyczne, myśmy to nagrodzili, ale niestety już nam potem nie pozwolono wydać tego jako książkę. Nie zostało to wydane, a co gorzej, te materiały zginęły. To niestety zginęło. Ale to się odbiło wielkim echem po całej Polsce i to był pierwszy nasz wyczyn"*.

[3] Warto zauważyć, że socjologowie polscy mogą poszczycić się chlubną i zarazem trudną historią archiwizacji dokumentów biograficznych. W roku 1969 Jan Szczepański i Józef Chałasiński założyli Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa. W ich zamyśle organizacja ta miała być kontynuacją działań zainicjowanych przez Williama Thomasa i Floriana Znanieckiego i stać się pierwszą

metodologiczny oraz wymuszana przez oczekiwania grantodawców[4], niewątpliwie została obecnie wzmocniona przez wspomniane technologiczne możliwości deponowania danych. Wydaje się, że w ostatnich dwóch dekadach badacze społeczni zmuszeni zostali do przewartościowania „samoświadomości" metodologicznej – chodzi dziś nie tylko o rzetelność i trafność zbieranych materiałów, ale też o zrozumienie konieczności oraz umiejętność ich archiwizacji. Innymi słowy, to, co do niedawna nie było traktowane jako jeden z konstytutywnych elementów pracy badawczej, powoli staje się oczekiwaną praktyką[5]. Niewątpliwie owa przemiana świadomości wpłynęła na archiwizację lub zachowanie wielu zbieranych współcześnie materiałów, których wartość paradoksalnie zapewne wzrośnie po latach, kiedy staną się one nieocenionym źródłem dla kolejnych pokoleń badaczy i zapewne też zmienią swój status, np. z materiałów służących analizie zjawisk i procesów społecznych na świadectwo historii mówionej.

Tę ogólną charakterystykę sprzyjającą archiwizacji należy przenieść na konkretne działania i motywacje jej zwolenników oraz towarzyszącą im dyskusję, która rozpoczęła się w połowie lat dziewięćdziesiątych wraz z założeniem wspomnianego Qualidata – pierwszego zinstytucjonalizowanego archiwum badań jakościowych (Corti 2000). Z dzisiejszej perspektywy można zauważyć, iż jego powołanie wyznaczyło najpierw w Wielkiej Brytanii, a następnie w innych krajach Europy Zachodniej, a także w USA, Kanadzie czy Australii (Mauthner i Perry 2013: 48), nowe reguły działań badawczych związane z zachętą, oczekiwaniem i wreszcie jasno sformułowanym wymogiem archiwizacji. Wywołało to szeroką dyskusję zwolenników i przeciwników bezwzględnej archiwizacji danych w odniesieniu do aspektów metodologicznych, etycznych, epistemologicznych czy instytucjonalnych. Nie jest moim

instytucją w Polsce zbierającą świadectwa historii mówionej. W ramach TPP utworzono Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego, które zamierzało zorganizować Centralne Archiwum Pamiętnikarstwa i Centralną Bibliotekę Pamiętnikarstwa. TPP gromadziło informacje na temat prac pamiętnikarskich oraz przebiegu poszczególnych konkursów, organizowało własne konkursy pamiętnikarskie. Pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku TPP dysponowało zbiorem liczącym 900 000 rękopisów, z czego do dzisiaj pozostało zaledwie kilkanaście tysięcy obecnie zdeponowanych w Archiwum Akt Nowych. Dramatyczna historia archiwum TPP przedstawiona jest w tekstach Dariusza Wierzchosia *Zwyczajne życie zwykłych ludzi. Losy archiwum Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa* czy Jerzego Gluzy (2002). W latach 1997–2002 wszystkie materiały biograficzne przechowywane były w pałacyku w Rudzie przez nowego właściciela w komórce przykryte folią. Ostatecznie, w wielu przypadkach zgniłe i zagrzybione materiały zostały przewiezione dzięki interwencji KARTY do Archiwum Akt Nowych.

[4] Przykładowo w najnowszym konkursie Horyzont 2020 ogłoszonym przez Komisję Europejską w przewodniku poświęconym redagowaniu wniosku projektowego znaleźć można wyraźną instrukcję dotyczącą konieczności wskazania sposobu archiwizowania i udostępniania wyników badań (http://ec.europa.eu/research/participants/data/ref/h2020/grants_manual/hi/oa_pilot/h2020-hi-oa-pilot-guide_en.pdf).

[5] Tę przemianę świadomości porównać można do czasowo zbieżnej, chociaż w odniesieniu do zupełnie innej sfery zachowań, zmiany myślenia dotyczącej bezpieczeństwa przewożenia małych dzieci w samochodzie. Dziś przypadki nieprzewożenia dzieci w specjalnie do tego celu przeznaczonych fotelikach traktowane są jako wyraz skrajnego braku odpowiedzialności ich opiekunów, podczas gdy na początku lat dziewięćdziesiątych nie zwracano na to szczególnej uwagi.

celem w tym miejscu skrupulatny przegląd i analiza tych stanowisk. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż w polskim środowisku badaczy reprezentujących nauki społeczne taka dyskusja wydaje się dopiero przed nami, odwołam się do kilku przywoływanych w różnych publikacjach argumentów. Najwięcej z nich dotyczy problemu anonimizacji (ochrony prywatności respondentów) oraz kwestii reanalizy danych wskazywanej jako cel/korzyść archiwizacji.

Za punkt wyjścia dla aktywności na rzecz archiwizacji danych jakościowych należy tu uznać intensywne działania archiwizacyjne w polu danych ilościowych i zamiar ich bezrefleksyjnego odwzorowania wobec materiałów jakościowych (Fink 2000). Ten zabieg, związany z brakiem namysłu nad metodologiami i społecznymi różnicami wytwarzania obu typów danych, spotkał się od początku z krytycznym nastawieniem badaczy jakościowych.

W jednym z numerów Forum: Qualitative Social Research zatytułowanym *Text. Archive. Re-Analysis* (2000) całkowicie poświęconym praktykom archiwizacji, Louise Corti (2000)[6] jako przedstawiciel Qualidata przedstawia obawy badaczy zbierających dane jakościowe oraz argumenty owe obawy unieważniające. Po pierwsze zatem, oczekiwanie dzielenia się z innymi swoim materiałem empirycznym wywołuje frustrację, ponieważ badacze nie są lub nie byli przyzwyczajeni do pokazywania swojej „kuchni" badawczej (zbieranie, a następnie opracowywanie materiałów), boją się też krytyki swoich praktyk badawczych i pokazywania luk w ich danych. Corti odpowiada, że rzetelny badacz nie powinien bać się krytyki i analizy swoich materiałów. Dodaje zarazem, że przynajmniej w Wielkiej Brytanii, jakość badań empirycznych bywa różna i nie ma w tym zakresie żadnej kontroli, ponieważ nie istnieją żadne standardy oceny ich jakości, a więc ich upublicznienie może być formą ich weryfikacji. Po części wypada zgodzić się z tą argumentacją, która wydaje się jeszcze bardziej aktualna dziś, kiedy od wypowiedzi autora minęło 14 lat. Na przykład w obszarze metody biograficznej obserwować możemy wiele niefrasobliwych metodologicznie poczynań kiedy np. wywiady swobodne nazywa się narracyjnymi, biograficzne pogłębionymi wywiadami swobodnymi itp. Współczesne pomieszanie gatunków, metod, procedur analitycznych prowadzi często do wątpliwej jakości rezultatów, a problem rozpoczyna się już na etapie jakości materiałów empirycznych. Z drugiej strony, sformułowanie o wyznaczeniu standardów oceny materiałów jakościowych może budzić niepokój. Obecnie, przynajmniej w Wielkiej Brytanii, tendencja ta wydaje się rozszerzać, istnieje wymóg archiwizacji narzucany przez grantodawcę, następnym krokiem może stać się wymóg standaryzacji oceny jakości efektów procedur badawczych, co w badaniach jakościowych może posłużyć jako czynnik destrukcyjny, nie zaś faktycznie podnoszący jakość badań empirycznych, zwłaszcza jeśli kryteria oceny, tak jak w przypadku działań archiwizacyjnych, będą wzorowane na badaniach ilościowych.

Drugi znaczący argument dotyczy reanalizy danych – badacze twierdzą, iż zdekontekstualizowanie danych jakościowych zawiesza możliwość ich pełnej interpre-

[6] Odwołuję się tu do artykułu Cortiego opublikowanego w internetowym czasopiśmie „Forum: Qualitative Social Research" nr 3, 2000 paragrafy [20–30] – nie ma tu numeracji stron.

tacji. Innymi słowy tylko badacz, który zbierał materiały, „był tam", zna społeczny, kulturowy i sytuacyjny kontekst pola badawczego, jest w stanie dobrze zanalizować materiał. Corti podaje tu trzy kontrargumenty: po pierwsze, powtórne wykorzystanie materiałów jakościowych służy ich pełniejszej eksploatacji, a tym samym ma też aspekt ekonomiczny, bez potrzeby nie replikujemy danych przeznaczając środki na inne projekty badawcze; po drugie, możemy prowadzić badania porównawcze; po trzecie, dobra dokumentacja materiału (np. notatki terenowe, mema, listy dokumentujące badania) zapewnić może jego kontekstualność w reanalizie. Odnosząc się do pierwszego argumentu trzeba przyznać, że Corti ma wiele racji, zwłaszcza w dobie „grantozy" – wykonywania dwu-, trzyletnich projektów badawczych, w rezultacie których zebrany zostaje zazwyczaj bardzo bogaty materiał, którego, znów zazwyczaj, badacz, ze względu na presję czasu, nie jest w stanie całkowicie wyeksploatować, a po zakończeniu grantu oczekuje się od niego, aby zaprojektował i zrealizował kolejny. Dotyczy to np. w dużej mierze badań biograficznych, którymi się zajmuję. Z drugiej strony, można wyobrazić sobie sytuację, odnosząc się do aktualnych procedur w Wielkiej Brytanii, że skorelowana dziś z wymogiem archiwizacji danych zgoda na finansowanie projektu zacznie być rozpatrywana na tle wcześniejszych już zarchiwizowanych materiałów. Innymi słowy, być może trudniej będzie otrzymać finansowanie projektów badań jakościowych, gdyż ci, którzy takie środki przyznają, mogą być przekonani o niepotrzebnej replikacji danych jakościowych. Skoro wszystkie materiały mają być archiwizowane, być może wkrótce, i nie puszczam tu chyba zbyt daleko wodzy fantazji, będzie można sprawdzić w bazach danych czy badacz nie ubiega się o projekt, do którego materiał badawczy (w opinii recenzentów i ekspertów) już został zebrany i zarchiwizowany w innym grancie, a być może taki wyciąg z baz danych trzeba będzie dołączać do składanych wniosków projektowych. W tym kontekście trzeba też zwrócić uwagę na inną wątpliwość – być może oczekiwanie zwolenników archiwizacji, iż badacze zaczną chętnie korzystać ze zarchiwizowanych materiałów, okaże się zbyt optymistyczne, gdyż poza wszystkim jest to czynność bardzo pracochłonna, często trudna do pogodzenia z realizowaniem własnych badań, które, jak wiemy, podejmuje się wśród wielu innych obciążeń (Mauthner i in. 1998: 734).

Wątpliwość budzić może też sposób rozwiązania problemu kontekstualizacji danych. Przytaczana w wielu tekstach konieczność tego zabiegu (por. tamże, s. 742) wiąże się z postulatem załączenia pełnej dokumentacji, czyli *de facto* pracy intelektualnej badacza, co może budzić wątpliwości co do praw własności intelektualnej. Z przedstawianych przez zwolenników archiwizacji argumentacji oraz wspomnianych regulacji instytucjonalnych wynika, że np. w Wielkiej Brytanii fakt finansowania badań przez Economic and Social Research Council (jednej z siedmiu najważniejszych instytucji finansujących badania naukowe) wymusza upublicznienie swoich materiałów przez ich archiwizację i wolny dostęp, co pozbawia badacza intelektualnego prawa własności, i co – jeśli wziąć pod uwagę przytoczony wyżej pogląd Cortiego – może być rozszerzone na cały proces badawczy oraz jego rezultaty w myśl założenia, że naukowiec pracujący w uczelni państwowej nie ma prawa do traktowania wyników swoich badań jako wyłącznej własności (por. Mauthner

i Perry 2004: 149). Co więcej, jak się wydaje, presja ta wzrasta: narodowe „archiwum Wielkiej Brytanii (UKDA – UK Data Archive) sugeruje, że badacz ma moralny obowiązek udostępnienia społeczeństwu wyników swoich badań finansowanych ze środków publicznych" (Mauthner 2012: 1).

Dodatkowy argument krytyczny związany jest z kwestią epistemologiczną – procesowi konceptualizacji i realizacji badań powinna towarzyszyć samorefleksja, której dynamika wpisana jest w kolejne fazy badania. Innymi słowy, efekt końcowy różni się od punktu wyjścia, zaangażowany w proces zbierania i analizy materiałów jakościowych badacz dokonuje nieustannej interpretacji będącej rezultatem interakcji, w których uczestniczy z badanymi, z lokalnym środowiskiem, z innymi badaczami. Ten kontekst odkrycia trudny jest to rekonstrukcji podczas powtórnej analizy danych (Hammersley 1997: 133–138).

Kolejną drażliwą kwestią jest zachowanie prywatności osób badanych przez anonimizację danych. Procedury archiwizacji danych jakościowych wyznaczają tu bezwzględne zalecenia. Jednak nie zawsze zakrycie tożsamości jest możliwe w dobie powszechnie dostępnych informacji. Często niepozorny szczegół w biografii badanego umożliwia znalezienie takiej osoby w Internecie[7]. Z kolei całkowita zmiana szczegółów pozbawia materiał niezbędnego kontekstu znaczeniowego i empirycznie go wyjaławia. (Mauthner i Perry 2004: 144). Można też wyobrazić sobie sytuację, iż badacz zmieniając szczegóły dostosowuje je do aktualnej wiedzy kulturowej i kontekstu społecznego, ten jednak z czasem może się zmienić i być dla kolejnych badaczy podejmujących reanalizę nieczytelny, a więc zagubiona zostanie paralelność między rzeczywistym detalem a dokonaną anonimizacją[8].

Obok wielu różnych innych modyfikacji wskazane tu procesy doprowadziły do prawdziwej zmiany kulturowej w obszarze wymiany i dostępu do informacji, co nieuchronnie musiało również wpłynąć na nauki społeczne. Dane empiryczne, które do niedawna pozostawały prywatną własnością badaczy, będąc coraz częściej i na coraz większą skalę, dostępne w obiegu międzynarodowym, stają się „towarem globalnym" (tamże, s. 140–141). Przez ostatnie dziesięć lat digita-

[7] Z badań nad archiwizowanymi w Wielkiej Brytanii danymi jakościowymi wynika, że 25% z nich nie spełniało wymogu poufności (Bishop 2009).

[8] Przykładem takiej nieudanej anonimizacji, wynikającej z braku kompetencji kulturowych i historycznych było zakrycie tożsamości muzyka urodzonego w NRD, który w wywiadzie autobiograficzno-narracyjnym opowiada o swoich studiach za granicą pod kierunkiem znanego polskiego pianisty. Dla zakrycia szczegółów biografii Polska została zamieniona na Ukrainę (czyli ZSRR), a Kraków na Kijów. Wywiad ten analizowany był na seminarium z udziałem polskich i niemieckich badaczy. Podczas gdy dla badaczy niemieckich sposób dokonania anonimizacji był mało znaczący, dla polskich badaczy opowieść narratora o poczuciu swobody artystycznej i ogólnym poczuciu wolności w kontraście do NRD wydawała się dość dziwna, tak samo jak postać pracującego w Kijowie polskiego muzyka z jego konkretną przeszłością wojenną. Spiętrzenie trudności interpretacyjnych sygnalizowane przez polskich badaczy doprowadziło do tego, że podczas analizy zostały odsłonięte rzeczywiste szczegóły topograficzne i wtedy kontekst doświadczeń biograficznych narratora stał się zrozumiały. Projekt „Doświadczenie biograficzne PRL i NRD oraz jego przepracowanie w powojennym pokoleniu 1945–1955. Porównanie socjologiczne na podstawie analizy biograficznej", finansowany przez Polsko Niemiecką Fundację na rzecz Nauki (2012–2014).

lizowanie danych przekształciło się, z podejmowanych przez niektórych badaczy woluntarystycznych działań, w ogólnie stosowaną, oczekiwaną, a coraz częściej i wymaganą „dobrą praktykę badawczą" (Mauthner 2012: 2)[9]. Zjawisko to dotyczy już nie tylko danych ilościowych, ale też i jakościowych. W opinii twórców instytucji archiwizujących, zainicjowana przez badaczy dyskusja na temat potrzeby archiwizacji danych jakościowych związana jest z obawą tych ostatnich przed przeniesieniem procedur obowiązujących wobec danych ilościowych oraz z ogólną niechęcią wobec nowych technologii, które umożliwiają szybki dostęp do danych, obieg wiedzy i transparentność procedur badawczych. Na podstawie wymiany argumentów zamieszczonych w kilku przeczytanych przeze mnie artykułach, można wysnuć wniosek, że w oczach propagatorów bezwzględnego wymogu archiwizacji i wolnego dostępu do danych, krytycznie nastawieni przedstawiciele badań jakościowych potwierdzają hipotezę opóźnienia kulturowego Williama Ogburna. Tymczasem ci ostatni zwracają uwagę, iż w procesie archiwizacji nie można pominąć tego, że dane jakościowe są efektem refleksyjnej relacji między badaczem i badanym, ograniczonej i zarazem wzbogaconej przez kontekst biograficzny, historyczny, teoretyczny czy epistemologiczny, przez co nie mogą być traktowane w sposób podobny do danych ilościowych (Mauthner i in. 1997: 742), a samo uściślenie i skodyfikowanie procedur metodologicznych czy etycznych, mające swój wyraz w coraz bardziej rozbudowanej dokumentacji wokół projektu badawczego, nie zniweluje tego problemu.

Archiwizacja wywiadów biograficzno-narracyjnych kwestie metodologiczne i etyczne

Uwzględniając wyrażone wyżej uwagi, kwestię archiwizacji materiałów jakościowych w Polsce, przynajmniej na tym etapie rozwijających się działań archiwizacyjnych, odnoszę przede wszystkim do materiałów biograficznych. Szeroko rozumiane dokumenty biograficzne, choć wciąż zajmują w naukach społecznych raczej marginalną pozycję, coraz częściej traktowane są jako prawomocne materiały empiryczne. W socjologii, dzięki Florianowi Znanieckiemu, metoda biograficzna od początku jej zaistnienia na stałe została wpisana w krajobraz badań jakościowych, zwłaszcza polskich. Dodać jednak należy, że chociaż jej status nigdy nie został zagrożony, dynamika jej rozwoju była różna. Mimo obserwowanej w ostatnich dekadach popularności tej metody, pozostaje ona aktywnością niszową, a jej dynamiczny rozwój może budzić wśród badaczy jakościowych tyle radości, ile troski[10]. Oczywiście nie można pominąć tu innych nauk społecznych, jak np. pedagogika czy refleksja rozwijana w obszarze pracy socjalnej, gdzie dokumenty biograficzne

[9] Warto zauważyć, że w naukach eksperymentalnych wypracowana przez lata tradycja udostępniania wyników badań została zabudowana na bazie indywidualnych relacji prowadzących do powstania sieci kontaktów naukowych między badaczami (Mauthner i Perry 2013: 62).

[10] Kwestia ta nie jest przedmiotem tego artykułu, refleksje na ten temat można znaleźć w innym miejscu por. np. Czyżewski (2013), Kaźmierska (2014).

stanowią podstawę studiów przypadków (Richmond 1922). Jednak szczególnie ważna zmiana, zwłaszcza w kontekście rozważanej w artykule problematyki, dokonała się w obszarze nauk historycznych, gdzie historia mówiona (*oral history*), nie bez oporu związanego z ontologicznymi i metodologicznymi zastrzeżeniami ze strony większości historyków, zyskała jednak status materiałów źródłowych. Okoliczność ta, w moim odczuciu, w dużej mierze przyczyniła się do coraz głębszego namysłu nad problemem czy potrzebą archiwizacji zbieranych materiałów biograficznych. Zdynamizowanie zainteresowań szeroko rozumianym podejściem biograficznym, zwłaszcza nauk historycznych, upatruję jako jeden z ważnych czynników związanych z „ruchem" archiwizacyjnym w Polsce.

Trzeba jednak mieć na uwadze, że w polskich naukach społecznych zarówno proces archiwizacji, jak i nieuchronnie związany z tym namysł nad metodologicznymi i etycznymi konsekwencjami takich zabiegów, jest kwestią stosunkowo nową, podczas gdy w krajach Europy Zachodniej, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, dyskusja ta, jak wskazałam, obejmuje dwie ostatnie dekady, tyleż trwa coraz bardziej dynamicznie rozwijający się proces archiwizacji (wszelkich) danych jakościowych. Można więc założyć, że w Polsce jesteśmy u progu dyskusji nad dylematami, które dopiero staną się elementem naszej rzeczywistości badawczej[11].

Wracając do podjętej wcześniej myśli, dotychczasowe działania archiwizacyjne w przypadku polskim związane są w przeważającej mierze z zapisem historii mówionej. Co ciekawe i ważne, ów ruch archiwizacyjny zainicjowany został nie przez placówki *stricte* naukowe, ale instytucje, mające najczęściej status organizacji pozarządowych, o charakterze edukacyjnym, artystycznym, dokumentacyjnym. Wśród prekursorów i zarazem liderów czy raczej, używając nieco staroświeckiego ale o wiele lepiej tu pasującego określenia Znanieckiego, przodowników kultury, wymienić należy Ośrodek KARTA, Bramę Grodzką, Ośrodek Pogranicze.

Historia mówiona bazuje na relacji świadków, którzy opowiadając o własnych doświadczeniach biograficznych są zarazem uczestnikami historycznych zdarzeń i procesów społecznych. Ich relacja zyskuje status źródła historycznego, zasobem opowieści jest biograficzna pamięć zdarzeń, osób, kontekstów społecznych. Znacząca nobilitacja historii mówionej związana jest ze wskazanym we wstępie zjawiskiem wzmożonego zainteresowania przeszłością i pamięcią o niej. Obok wcześniej wspomnianych przyczyn należy dodać też *przemiany* polityczne umożliwiające ujawnienie, w konsekwencji demokratyzacji społeczeństw, dotychczas zamkniętej, zakazanej pamięci. Procesy te Nora nazywa „dekolonizacją pamięci". Dzięki niej pamięć, a w zasadzie jej podmiot uległy nobilitacji. Ci, którzy nie mieli dotąd głosu w tworzeniu historii, zyskali prawo do dzielenia się swoją pamięcią. W ten sposób marginalizowani w tradycyjnej historii włączeni zostali do dyskursu profesjonalnego (Nora 1989: 15), dopuszczono do głosu świadków jako reprezentantów „prawdy bardziej prawdziwej niż prawda historii" (Nora 2002: 64). Stąd pierwszoplanową

[11] Nawet jeśli opisane w poprzedniej części artykułu procedury nie przybiorą w Polsce tak restrykcyjnych form (na co jako badacz jakościowy liczę), to jako członkowie zespołów międzynarodowych, np. finansowanych z funduszy unijnych, i tak będziemy musieli się z tym problemem zmierzyć.

wartością tych opowieści jest relacja świadka i odniesienie do rzeczywistości społecznej w możliwie jak najbardziej wierny sposób. Nie dziwi więc fakt, iż autorstwo takiej relacji powinno być znane. Nie chodzi tu bowiem o anonimowość, lecz przeciwnie, o zachowanie własnego – autorskiego śladu w historii.

Moim punktem odniesienia są zatem materiały zbierane w trybie historii mówionej oraz proces ich archiwizacji, który w Polsce systematycznie się rozwija. Można wręcz założyć, że „impuls" archiwizacji, połączony z rzetelnym namysłem, w jaki sposób zbierać materiał, tj. jak rejestrować historie mówione na nośnikach audio i wideo tak, aby można je było odtwarzać (chodzi tu więc i o techniczną stronę rejestracji opowieści)[12], jak prowadzić rozmowę, aby uzyskać kompletną i rzetelną opowieść (problem metodologiczny), jak prezentować zebrany materiał – niezbędna jest tu pisemna zgoda osoby opowiadającej oraz respektowanie jej woli, np. pomijanie niektórych fragmentów narracji (problem etyczny), otóż ów impuls został wysłany właśnie przez badaczy lub instytucje zbierające historie mówione. W obszarze badań jakościowych, a zwłaszcza biograficznych, jest to, w moim odczuciu, najszybciej rozwijający się w Polsce obszar badań, połączony z coraz bardziej usystematyzowanymi zabiegami archiwizacji.

Drugim obszarem w badaniach biograficznych jest zakorzeniony w metodzie biograficznej autobiograficzny wywiad narracyjny, który formą może nie różnić się od wywiadu biograficznego przeprowadzonego w trybie historii mówionej[13]. W obu przypadkach możemy zatem otrzymać wielogodzinną, nie przerywaną pytaniami narrację. Mamy zatem do czynienia z zasadniczo tym samym materiałem, czasem dotyczącym też podobnego obszaru badawczego. Autobiograficzny wywiad narracyjny może bowiem dotyczyć problematyki przeszłości, własnych doświadczeń zdarzeń, które z perspektywy współczesnej można przyporządkować historii mówionej (np. doświadczenie II wojny światowej czy PRL). Podczas gdy w przypadku historii mówionej głównym celem zbierania materiału jest zapis historii świadka i jej przekaz, to w naukach społecznych zebrany materiał stanowić ma źródło dla generowania nowych hipotez, rozstrzygnięć, teorii (Mauthner i Perry 2004: 148). I z tej perspektywy istnieje zasadnicza różnica między opowieścią zebraną w trybie historii mówionej i autobiograficznego wywiadu narracyjnego. W drugim przypadku pierwszoplanowym materiałem badawczym staje się tekst zanonimizowanej transkrypcji[14].

[12] W odniesieniu do tego aspektu różnica między osobami nagrywającymi historie mówione a badaczami zbierającymi wywiady biograficzno-narracyjne polega na tym, że ci pierwsi zwracają bardzo dużą uwagę na jakość nagrania, które powstaje z zamysłem wielokrotnego odtwarzania go i udostępnienia w archiwum, a ci drudzy zainteresowani są nagraniem, które będzie na tyle czytelne, iż bez trudu da się na jego podstawie sporządzić transkrypcję. Różnice te ujawniają się często w dyskusji nad jakością (a więc i ceną) używanego do tego celu sprzętu.

[13] W przypadku historii mówionej efektem wywiadu może być opowieść stymulowana ułożonymi chronologicznie, a więc stosownie do cyklu życia, pytaniami, na które odpowiada świadek historii, ale może to być też nie przerywana przez słuchającego opowieść o życiu, dopiero w drugiej części wywiadu po zakończeniu przez opowiadającego własnej narracji badacz zadaje pytania uzupełniające. W tekście odwołuję się do tego właśnie przypadku.

[14] Oczywiście nie pomniejsza to wagi samego nagrania, które posiada status materiału badawczego. Czasami sięga się do nagrania, aby uzupełnić proces interpretacji przez odsłuchanie interakcyj-

Postulat anonimizacji nie służy tu wyłącznie ochronie prywatności opowiadającego, choć jest to kwestia bardzo istotna, ma on również wymiar metodologiczny. Anonimizując narrację przez zmianę imienia, ale też innych szczegółów umożliwiających identyfikację autora opowieści, niejako „odrywamy" ją w sensie metodologicznym od konkretnej osoby. Transkrypcja staje się tekstem kultury, przypadkiem analitycznym ukazującym typowe powiązanie określonych procesów biograficznych z badanym zjawiskiem społecznym czy też uwikłanie biografii jednostki w określony proces społeczny, jak przypadek Kafkowskiego Józefa K. pokazuje, „że anomiczny charakter rzeczywistości realizuje się w postaci dziwnej, nieszczęsnej (społecznej) regularności, w której współuczestniczą aktorzy, społeczne układy sceny interakcyjnej i osoby dotknięte problemem. Fatum ma charakter procesualny, nie tylko w sensie procesu sądowego, lecz także w sensie uporządkowanych mechanizmów rozwijania się procesu, które to mechanizmy w paradoksalny sposób wytwarzają to, co chaotyczne w rzeczywistości społecznej" (Schütze [1997] 2012: 424). Z tego względu należy uznać, że opowieść budowana w trybie historii mówionej i narracji autobiograficznej to *de facto* dwa odmienne typy dokumentu biograficznego – pierwszy jest formą „pamiętnika" drugi interpretacją doświadczeń biograficznych wpisanych w procesy społeczne (Kaźmierska 2014: 343).

Transkrypcja zyskując wymiar analityczny przechodzi do innego porządku istotności. Jednak żadną miarą nie oznacza, iż mamy do czynienia z instrumentalnym potraktowaniem narratora przez badacza jako „maszynki" do wyprodukowania opowieści o własnym życiu, która stanowić ma materiał badawczy. „Osoba, która potencjalnie ma nam udzielić wywiadu, musi mieć świadomość, że została wybrana właśnie dlatego, iż ma nam do zaoferowania bardzo konkretne biograficzne (empiryczne) dane, które potwierdzają i podkreślają jej własną niepowtarzalność. W przeciwnym razie ustanowienie autobiograficznej relacji zaufania między dwoma partnerami w wywiadzie, która stanowi nieodzowny warunek narracji autobiograficznej, nie byłoby możliwe. Mamy tu do czynienia z obopólnym uwzględnianiem dwóch interakcyjnych postulatów (a) analitycznego znaczenia historii życia w jej wyjątkowości dla prowadzonych badań oraz (b) wiarygodności osoby prowadzącej wywiad co do tego, że szanuje ową osobistą wyjątkowość przez jej staranne rozważanie jako empirycznej podstawy nowych twórczych uogólnień w celu profesjonalnego czy naukowego teoretyzowania oraz, jednocześnie, przez ścisłą ochronę anonimowości informanta" (Schütze 2012: 231). Spotkanie badacza z osobą opowiadającą zawsze zdefiniowane jest w kategoriach społecznych, a przede wszystkim etycznych i w tym sensie wybiega poza „metodologiczny" opis sytuacji badacz – badany. Innymi słowy, badacz spotyka się z osobą, która obdarzając go zaufaniem, dzieli się opowieścią o własnych doświadczeniach biograficznych. Relacja ta jest szczególnie znacząca w ostatniej fazie przeprowadzania wywiadu,

---

nych warunków wytwarzania opowieści, w tym sposobu jej budowania również w formie wokalnej. Nieocenionym źródłem jest też zapis wideo. Dla historii mówionej niejako punktem wyjścia jest zarejestrowana opowieść, a w przypadku autobiograficznego wywiadu narracyjnego punktem wyjścia jest transkrypcja.

czyli jego zakończenia, kiedy dochodzi do „normalizacji" sytuacji interakcyjnej, a więc wyłączenia dyktafonu i prowadzenia zwykłej rozmowy. Ze względu na nagraną opowieść nie musi być to faza tak istotna, jak etap słuchania i rejestrowania narracji (chociaż zdarzają się przypadki, że uzyskane wówczas informacje stają się podstawowe dla zrozumienia kontekstu opowiadania, bądź też pojawiają się szczegóły, o których osoba opowiadająca zapomniała lub też nie chciała opowiedzieć). Jest to zarazem faza bardzo ważna z punktu widzenia zawartego w idei wywiadu narracyjnego moralnego przesłania – *autentycznego spotkania* z Innym (Buber 1992). Kończąc spotkanie z osobą, która poświeciła swój czas, obdarzając badacza zaufaniem podjęła wysiłek opowiedzenia o całym swoim życiu (wysiłek fizyczny, mentalny i często emocjonalny), winien on z kolei poświęcić swój czas, aby umożliwić zdefiniowanie całej interakcji nie tylko w relacji badacz lub przedstawiciel instytucji naukowej – badany, lecz również wspomnianego spotkania. Etap normalizacji interakcji to też czas na dyskusję kwestii spornych, różnicy poglądów, jakie mogły pojawić się między opowiadającym a badaczem, który biorąc udział w wysłuchaniu historii życia staje się jej interakcyjnym współ-autorem, np. gdy opowiadający posługuje się językiem uprzedzeń. To również czas na podtrzymanie czy też weryfikację, zbudowanego przed wywiadem i rozwijanego w jego trakcie, zaufania przez np. wspólne przeglądanie zdjęć, rozmowę toczoną na kanwie wysłuchanej właśnie opowieści, ukazującą, iż badacz słuchał jej na tyle uważnie, iż zapamiętał szczegóły, do których teraz może się odnieść.

Poświęcając chwilę uwagi charakterystyce interakcyjnych warunków wytwarzania opowieści o życiu, chcę podkreślić napięcie, jakie powstaje pomiędzy *autentycznym spotkaniem* i towarzyszącym mu zbudowaniem, najczęściej ulotnej, bo związanej z jednorazową rozmową, ale bardzo znaczącej relacji opartej na wzajemnym zaufaniu słuchającego badacza i osoby opowiadającej, a następującą po sporządzeniu transkrypcji analizą, kiedy wytworzona opowieść staje się socjologicznym studium przypadku. Reguła anonimizacji pozwala, z jednej strony, na zniesienie tego napięcia, z drugiej zaś strony – na podtrzymanie zaufania. W tej sytuacji nie ma (a może nie było?), potrzeby proszenia o pisemną zgodę na użycie opowieści, do której dostęp umożliwiony był z reguły za pośrednictwem badacza, przekazując zaś swój materiał dalej zazwyczaj czynił to w kontekście własnych zainteresowań badawczych, charakterystyki sytuacji wywiadu itp. Taka popularyzacja danego materiału „zapośredniczona" przez badacza, bądź wprowadzany przez niego kontekst, w moim odczuciu, pozwalała podtrzymywać osobisty aspekt relacji badacz–autor opowieści z jednoczesnym podejściem do niego jako do „uogólnionego" materiału badawczego.

Zebrane przez badacza wywiady narracyjne wykorzystywane są przez niego (bądź pracujący z nim zespół) w realizowanych projektach badawczych, dyskutowane na seminariach i warsztatach badawczych, służą celom dydaktycznym (np. dla pokazania studentom, czym jest biograficzne doświadczenie obcości, sekwencja biograficznego i społecznego doświadczenia emigracji, doświadczenia cierpienia w wymiarze indywidualnym i kolektywnym itp.), wreszcie bywają traktowane jako tzw. przypadki portretowe (Schütze 2012: 272) czy główne, ilustrujące „modelowe"

odwzorowanie określonych procesów społecznych i doświadczeń biograficznych – nie dlatego, iż stanowią one idealny wzór autobiograficznego wywiadu narracyjnego czy też typ idealny biografii – bo doskonale wiemy, że takich nie ma – ale stają się, tak jak Józef K., wieloaspektowymi i wielowymiarowymi studiami przypadków[15].

Odnosząc się z kolei do, scharakteryzowanych wcześniej, problematycznych wymogów archiwizacji, zwłaszcza wzorów brytyjskich, punktem zwrotnym w procesie archiwizacji wydaje się uzyskanie pisemnej zgody (tzw. *informed consent*) na wykorzystanie narracji. Rodzi się jednak wątpliwość, czy otrzymanie takiej zgody upoważnia badacza(y) do nieograniczonego formą i zobowiązaniem korzystania z narracji? Biorąc pod uwagę powyższy opis relacji badacz – badany, jest to kwestia problematyczna. Oczywiście w wymiarze prawnym wszystko zależy od sposobu zredagowania dokumentu. Ale nawet jeśli autor swojej historii życia wyrazi zgodę na nieograniczone wykorzystywanie jego opowieści, nie daje to, moim zdaniem, legitymacji dla wszelkich, jakie badaczowi przyjdą do głowy, sposobów jej użycia oraz może budzić wątpliwość jej nieograniczone wykorzystanie przez innych.

Dobrą ilustracją tej kwestii może być pewien epizod z międzynarodowego projektu, w którym brałam udział. Zbieraliśmy w nim autobiograficzne wywiady narracyjne z mieszkańcami Europy, między innymi z emigrantami. Jeden z moich kolegów z Europy Zachodniej, zafascynowany technologią informacyjną oraz socjologią wizualną, chciał umieścić w Internecie rodzaj wizualizacji projektu polegający na kompilacji opowiedzianych doświadczeń biograficznych pochodzących z różnych wywiadów, które utworzyłyby opowiadane przez kogoś fikcyjne „patchworkowe" historie emigrantów. Wyraziłam swój daleko posunięty sceptycyzm wobec tego pomysłu, argumentując to następująco: po pierwsze, każda z osób opowiedziała w dobrej wierze *swoją* historię, która, mimo cech wspólnych, jest zawsze niepowtarzalna – wybieranie fragmentów opowieści i łączenie ich z innymi jest nie tylko metodologicznie niepoprawne, ale w jakiejś mierze nieetyczne, ponieważ, przywołajmy tu fragment wcześniejszego cytatu, „[o]soba, która potencjalnie ma nam udzielić wywiadu, musi mieć świadomość, że została wybrana właśnie dlatego, iż ma nam do zaoferowania bardzo konkretne biograficzne (empiryczne) dane, które potwierdzają i podkreślają jej własną niepowtarzalność". Po drugie, tworzenie takiej swobodnej kompilacji jest formą interpretacji, której w przypadku takiej problematyki jak emigracja towarzyszyć może silna stereotypizacja obrazu emigranta. Mój kolega przyjął te argumenty ze zdziwieniem, jego kontrargumentem było stwierdzenie, że skoro autorzy narracji podpisali zgody do dysponowania ich wypowiedziami, badacz może swobodnie się nimi posługiwać. Moja reakcja na ten argument jeszcze bardziej skomplikowała sprawę. Okazało się, że byliśmy równie zaskoczeni – ja faktem, iż zespół kolegi zawsze zbierał wyrażone na piśmie zgody badanych, on słysząc, że

[15] Numer „Qualitative Social Research" z 2004 roku został poświęcony analizie autobiograficznego wywiadu narracyjnego z Hüly'ą, turecką emigrantką w Niemczech. Przeprowadzony w latach siedemdziesiątych XX wieku przez Fritza Schützego wywiad z panią Jackson do dzisiaj wykorzystywany jest do opisu doświadczenia cierpienia i trajektorii choroby.

polski zespół nigdy nie posługiwał się takimi formularzami. Dla porządku dodać należy, iż kolega reprezentował jeden z uniwersytetów brytyjskich, a inni członkowie międzynarodowego zespołu przeprowadzając wywiady narracyjne w swoich krajach również nie prosili o pisemną zgodę na używanie narracji. Cała sprawa wypłynęła pod koniec projektu badawczego. Symptomatyczne było to, że dla brytyjskiego badacza zbieranie zgody było równie oczywiste jak dla nas fakt, iż o nią nie prosimy. Temat ten nigdy więc nie był dyskutowany. Owa wywiana zdań miała miejsce w 2010 roku. Od tego czasu, również w Polsce coraz częściej porusza się problem archiwizacji danych jakościowych. W zdarzeniu tym jednak największym dla mnie zaskoczeniem była postawa owego kolegi związana z przekonaniem, iż w momencie podpisania zgody na rozpowszechnianie i używanie narracji badaczowi przysługuje nieograniczona (oczywiście zawsze limitowana prawem) możliwość jej wykorzystania. Tymczasem opisany przykład wskazuje, jak została zerwana zasada zaufania będąca podstawą do wytworzenia opowieści o własnym życiu. Chociaż zasadniczo nie ma przeciwwskazań formalnych wobec swobodnego dysponowania wypowiedzią badanego, jednak zasada zaufania powinna nakładać na badacza moralne zobowiązanie do wykorzystania materiału w kontekście jego wytworzenia, czyli jako spójnej, unikalnej historii życia opowiadającego (Mauthner i Perry 2004: 146). Tymczasem współczesne media, zwłaszcza Internet, rodzą pokusę uprzedmiotowienia narracji w przekazie medialnym. „Zawieszenie" w sieci opowieści biograficznych w różnych kontekstach i konfiguracjach podsuwa często odbiorcy gotowe interpretacje. Niekiedy możemy też spotkać się z instrumentalizacją czy komercjalizacją takiego przekazu.

Wracając z kolei do porównania autobiograficznego wywiadu narracyjnego z materiałem historii mówionej (raz jeszcze przypomnimy, że punktem odniesienia jest tu przede wszystkim kontekst polski) rysuję między nimi zasadniczą różnicę polegającą na potrzebie anonimizacji tych pierwszych oraz celowego zachowania tożsamości świadków tych drugich. W tym kontekście archiwizacja wywiadów narracyjnych, zwłaszcza z intencją ich udostępniania i/czy reanalizy, staje się problematyczna już na poziomie zanonimizowanej transkrypcji, nie mówiąc o nagraniach, które przecież nie mogą być poddane anonimizacji.

Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, iż status społeczny autobiograficznych wywiadów narracyjnych może ulegać zmianie: od wpisanych w kontekst badawczy materiałów empirycznych do zasobów właśnie historii mówionej. Dzieje się tak zwłaszcza w przypadku zmiany pokoleniowej. Przykładowo zebrane na początku lat dziewięćdziesiątych narracje na temat doświadczeń wojennych Polaków w ramach projektu *Biografia a tożsamość narodowa*[16], którego celem była „próba określenia, na podstawie treści i form autobiograficznej narracji, związków między doświadczeniami osób polskiej narodowości, wyznaczonymi czasem drugiej wojny światowej, i tymi aspektami ich społecznej tożsamości, które odnoszą się do ich ówczesnego i współczesnego

[16] W ramach projektu *Biografia a tożsamość narodowa* (1997) zrealizowanego w Katedrze Socjologii Kultury UŁ, finansowanego przez KBN (1992–1994) zebrano 60 wywiadów autobiograficzno-narracyjnych z osobami, które przeżyły II wojnę światową w różnych rejonach II Rzeczypospolitej.

poczucia oraz określenia i komunikowania (o) własnej i cudzej tożsamości narodowej" (Piotrowski 1996: 5), dzisiaj stanowią nieoceniony zasób historii mówionej. Ponad połowa naszych ówczesnych rozmówców urodziła się w latach 1919–1925, a więc większość z nich dziś zapewne nie żyje, bądź jest w wieku sędziwym. W tej perspektywie zapisany na taśmach magnetofonowych materiał zyskał dodatkową, nową wartość i przypadek ten doskonale pokazuje potrzebę archiwizacji autobiograficznych wywiadów narracyjnych, które z czasem, nawet jeśli nie dotyczą kwestii historycznie i społecznie szczególnych (w omawianym przypadku II wojna światowa akurat należy do wydarzeń wyjątkowych, ale można wskazać też inne związane np. z cyklem życia jednostki), lecz bardzo ściśle wpisanych w indywidualny kontekst czyjejś biografii, zyskają dodatkowe znaczenie jako zapis pamięci komunikacyjnej (Assmann 2008). Jest to, w moim odczuciu, kwestia bardzo ważna, wymagająca namysłu w dobie technologicznych udogodnień, umożliwiających przechowywanie nagrań w formie cyfrowej. Rozważenie tego problemu poprzez refleksję nad tym, co stało się z dotychczas zbieranymi materiałami, które gdzieś zaginęły, nie unieważnia jednak pytania, jak archiwizować taki materiał, jak go anonimizować czyli w jaki sposób, w przypadku autobiograficznego wywiadu narracyjnego, budować przejście od nagrania do transkrypcji, wreszcie, komu go udostępniać.

Zakończenie

W Polsce przyjmowanie różnych rozwiązań instytucjonalnych i proceduralnych wzorowane jest często na wypracowywanych na zachodzie Europy, choć nie zawsze najlepszych, to jednak niejednokrotnie bezkrytycznie implementowanych praktykach, czego doświadczamy również w świecie nauki. Ponieważ dyskusja nad potrzebą archiwizacji danych jakościowych dopiero się u nas zaczyna, myślę, że dobrze byłoby przed przyjęciem określonych wzorów działań rozważyć kluczowe w tym kontekście kwestie.

Po pierwsze zatem, dyskusja, jak też stosunek do archiwizacji oraz procedur z tym związanych, powinna rozgrywać się w odniesieniu do dwóch aspektów rzeczywistości społecznej: przeszłości i teraźniejszości. W perspektywie retrospektywnej wszyscy są zgodni co do tego, że przechowane dokumenty, materiały empiryczne w postaci np. pamiętników, listów, zdjęć, i innych danych jakościowych pochodzących z przeprowadzanych w latach 1950–1970 badań, stanowią dzisiaj nieocenione źródło wiedzy o rzeczywistości społecznej, oraz stosowanych wówczas procedurach metodologicznych. Mogą stać się przedmiotem analiz porównawczych czy powtórnej refleksji w różnych kontekstach analitycznych[17]. W perspektywie teraźniejszości,

[17] Zbierane w polskiej tradycji pozyskiwania dokumentów biograficznych, przesyłane na konkursy na przestrzeni dziesięcioleci pamiętniki, mogą być poddawane reanalizie, która może odnosić się zarówno do krytycznego, w znaczeniu odideologizowanego, spojrzenia na materiał (jeśli np. konkursy ogłaszane były w mocno zideologizowanych okresach trwania PRL), jak i nowego, w porównaniu z klasyczną perspektywą Znanieckiego czy Chałasińskiego, podejścia analitycznego. Jak zauważa Marek Czyżewski (1992: 95–96), socjologowie ci, jak też i inni autorzy ówczesnych monografii opartych na materiałach biograficznych (np. przedstawiciele Szkoły Chicago), nie dysponowali tech-

obserwując, podyktowany wskazanymi w artykule okolicznościami, przymus archiwizacji wszystkiego, pojawiać się mogą wszystkie ważne zastrzeżenia związane z kwestiami etycznymi, metodologicznymi czy instytucjonalnymi.

Po drugie, charakteryzując różnicę między opowieścią o życiu uzyskiwaną w trybie historii mówionej a autobiograficznym wywiadem narracyjnym, które na pierwszy rzut oka mogą być tego samego typu materiałem, chciałam pokazać, że w obszarze badań lub danych jakościowych nie można wprowadzać ogólnych założeń i standardów archiwizacyjnych, nawet wobec materiałów tak (na pozór) do siebie podobnych.

Po trzecie wreszcie, należy wyraźnie rozgraniczyć problem archiwizacji jako takiej i dostępu do materiałów zarchiwizowanych. Postępująca technologia umożliwia dzięki temu samemu środkowi komunikacji archiwizowanie zasobów i ich przekazywanie, i to w zasadzie na nieograniczoną skalę. Rodzi to pokusę udostępniania wszystkiego dla wszystkich, często w imię postulatu demokratyzacji wiedzy. Jest to jednak, moim zdaniem, argument nie do końca przekonujący – ceną demokratyzacji stać się bowiem może uprzedmiotowienie uczestnika badań, który wydaje zgodę na wykorzystywanie np. swojej opowieści o życiu, zawieszenia jej w Internecie itp., oraz badacza, który może być pozbawiony prawa autorskiego, a w niektórych sytuacjach moralnego prawa do własnych działań badawczych oraz ich rezultatów w postaci zgromadzonych materiałów.

Literatura

Assmann, Jan. 2008. *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Bishop, Lilly. 2009. *Ethical Sharing and Re-Use of Qualitative Data*. „Australian Journal of Social Issues" 44(3): 255–272.

Buber, Martin. 1992. *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*. Warszawa: IW PAX.

Corti, Louise, Susann Kluge, Katja Mruck i Diane Opitz (red.). 2000. *Text. Archive. Re-Analysis*. „Forum: Qualitative Social Research" vol. 1, nr 3.

Corti, Lousie. 2000. *Progress and Problems of Preserving and Providing Access to Qualitative Data for Social Research: The International Picture of an Emerging Culture*. „Forum: Qualitative Social Research" vol. 1, nr 3 (http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/1019 – dostęp 13.05.2014).

Czyżewski, Marek. 1992. *Uwagi o badaniach biograficznych*. W: *Bunty i służebność uczonego: profesor Józef Chałasiński*. Łódź: Wydawnictwo UŁ, s. 93–100.

Czyżewski, Marek. 2013. *Socjologia interpretatywna i metoda biograficzna: przemiana funkcji, antyesencjalistyczne wątpliwości oraz sprawa krytyki.* „Przegląd Socjologii Jakościowej" t. 9, nr 4: 14–27 (www.przegladsocjologiijakosciowej.org – dostęp 10.05.2014).

Fink, Anne. 2000. *The Role of the Researcher in the Qualitative Research Process. A Potential Barrier to Archiving Qualitative Data*. „Forum: Qualitative Social Research" vol. 1, nr 3 (http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/1021/2202 – dostęp 13.05.2014).

nikami analizy związanymi z nowszymi nurtami socjologii interpretatywnej, a więc zaczerpniętymi z analizy konwersacyjnej czy lingwistycznej analizy tekstu.

Gluza, Zbigniew. 2002. *Archiwa społeczne*. „KARTA" 36: 140–142.
Golka, Marek. 2009. *Pamięć społeczna jej implanty*. Warszawa: Scholar.
Hammersley, Martyn. 1997. *Qualitative Data Archiving: Some Reflections on its Prospects and Problems*. „Sociology" 31(1): 131–42.
Kaźmierska, Kaja. 2008. *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych Zagłady*. Kraków: Nomos.
Kaźmierska, Kaja. 2014. *An Interview with Professor Fritz Schütze: Biography and Contribution to Interpretative Sociology*. „Qualitative Sociology Review: 10(1): 284–359. Retrieved Month, Year (http://www.qualitativesociologyreview.org/ENG/archive_eng.php).
Kaźmierska, Kaja. 2014. *Analyzing Biographical Data – Different Approaches of Doing Biographical Research*. „Qualitative Sociology Review" 10(1): 6–17 (http://www.qualitativesociologyreview.org/ENG/archive_eng.php – dostęp 10.05.2014).
Maier, Charles S. 2002. *Koniec przyszłości*. W: J. Żakowski. *Rewanż pamięci*. Warszawa: Sic!.
Mauthner, Natasha S. 2012. *'Accounting for Our Part of the Entangled Webs We Weave': Ethical and Moral Issues in Digital Data Sharing*. W: T. Miller, M. Birch, M. Mauthner i J. Jessop (red.). *Ethics in Qualitative Research. Second Edition.* Londyn: Sage.
Mauthner, Natasha S. i Odette Parry. 2004. *Whose Data Are They Anyway? Practical, Legal and Ethical Issues in Archiving Qualitative Research Data*. „Sociology" vol. 38, nr 1: 139–152.
Mauthner, Natasha S. i Odette Parry. 2013. *Open Access Digital Data Sharing: Principles, Policies and Practices*. „Social Epistemology" vol. 27, nr 1: 47–67 (http://dx.doi.org/10.1080/02691728.2012.760663 – dostęp 10.05.2014).
Mauthner, Natasha S., Odette Parry i Kathryn Backett-Milburn. 1998. *The Data Are Out There, or Are They? Implications For Archiving and Revisiting*. „Sociology" vol. 32, nr 4: 733–745.
Nora, Pierre. 1989. *Between Memory and History: Les Leiux de Memoire*. „Representations" 26: 7–24.
Nora, Pierre. 2001. *Czas pamięci*. „Res Publica Nowa" 7: 37–44.
Nora, Pierre. 2002. *Epoka upamiętniania*. W: J. Żakowski. *Rewanż pamięci*. Warszawa: Sic!.
Piotrowski, Andrzej. 1996. *Wstęp*. W: M. Czyżewski, A. Piotrowski i A. Rokuszewska-Pawełek (red.). *Biografia a tożsamość narodowa*. Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Katedra Socjologii Kultury, s. 5–12.
Richmond, Marry. 1922. *What is Social Case Work*. New York: Russell Sage.
Schütze, Fritz. [1997] 2012. *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*. W: K. Kaźmierska (red.). *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Kraków: Nomos, s. 415–458.
Schütze, Fritz. 2012. *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne*. W: K. Kaźmierska (red.). *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Kraków: Nomos, s. 141–278.
Urry, John. 2007. *Spojrzenie* turysty. Warszawa: WN PWN.
Wierzchoś, Dariusz. 2008. *Zwyczajne życie zwykłych ludzi. Losy archiwum Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa* (http://histmag.org, dostęp 12.05.2014).

The Autobiographical Narrative Interview – Ethical and Methodological Issues in the Context of Narratives' Archiving

Summary

In the paper I refer to contemporary archiving activities and in this context I comment on ethical and methodological aspect of autobiographical narrative interview which is used in social sciences. One of the ethical assumptions is anonymization of one's life story in order to keep an informant's privacy. Following these procedures informed consent is not required as the very situation of interviewing is defined as trust relation. I also refer to the issue of 'eternal' quality of some biographical materials which in time change their status from sociological qualitative data into oral history materials.

Key words: autobiographical narrative interview; oral history; archiving.